

TRUMP CHCE ODKUPIĆ GRENLANDIĘ OD DUŃCZYKÓW?

Według „The Wall Strrt Journal” i „The Associated Press”, Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zwrócił się do swoich doradców o analizę na temat możliwości kupienia Grenlandii, która obecnie jest autonomicznym terytorium zależnym od Danii.

Według amerykańskich dziennikarzy prezydent Trump kilkakrotnie zwracał się do swoich analityków o prawną ocenę możliwości przejęcia Grenlandii, jednocześnie bardzo interesując się informacjami na temat zasobów i znaczenia geopolitycznego tej ogromnej wyspy. To zainteresowanie wynika prawdopodobnie z dosyć dziwnego statusu Grenlandii. Nie jest to bowiem terytorium należące do Królestwa Danii, a jedynie od niego zależne.

Oznacza to m.in. to, że o ile Dania należy do Unii Europejskiej, to Grenlandia już nie. Wyspa ma za to w UE swoje przedstawicielstwa (podobnie jak w Waszyngtonie) i jest członkiem Rady Nordyckiej. Władze w Kopenhadze zajmują się za to bezpieczeństwem i polityką międzynarodową wyspy, na której mieszka obecnie około 56 000 osób przy powierzchni 2 166 086 km². Zaludnienie tego terytorium jest więc nie większe niż 0,03 osoby na kilometr kwadratowy.

Według dziennikarzy Donald Trump zwrócił się w tej sprawie również oficjalnie do doradców Białego Domu, a więc zdając sobie sprawę, że cała sprawa prędzej czy później zostanie ujawniona w mediach. To właśnie dlatego część analityków uważa prezydencki pomysł za “grę ekonomiczną” a nie za jakieś realne plany. Nawet najwięksi fantaści nie mają bowiem pomysłu, w jaki sposób Stany Zjednoczone miałyby zapłacić za tą największą wyspę na świecie.

Informacja podana przez “The Wall Strrt Journal” wywołała jednak burzę w mediach i na portalach społecznościowych (szczególnie na Twitterze „#Greenland”). Zaczęto nawet żartować, że Trump zamierza przerobić Grenlandię w pola golfowe po tym jak stopnieją tam lodowce. W rzeczywistości sprawa jest o wiele bardziej poważna.

Dostęp do Grenlandii oznacza też dostęp do większej części Morza Arktycznego. Grenlandia to także ważne pod względem strategicznym miejsce, które może zamknąć razem z Islandią i Norwegią dostęp rosyjskim okrętom Floty Północnej do Atlantyku. To właśnie dlatego na wyspie tej znajduje się najdalej na północ wysunięta baza amerykańskich sił powietrznych w Thule. Przypomnijmy, że w pobliżu tej bazy w 1968 r. rozbił się bombowiec B-52 przewożący broń nuklearną powodując skażenie radioaktywne.

Grenlandia to również jeszcze zupełnie nie naruszone źródło surowców naturalnych – w tym złóż uranu. Wszyscy zdają sobie sprawę, że dostęp do tych bogactw będzie z roku na rok coraz większy z powodu topnienia lodowców.

Wyrażony nawet w żartach pomysł przejęcia Grenlandii był dodatkowo o tyle niestosowny, że pojawił

się zaledwie kilka lat po tym, jak Rosja bez skrupułów zajęła ukraiński Krym i uczyniła z niego prawem silniejszego swoje własne terytorium. Teraz analiza prawdopodobnie zlecona przez Trumpa dotyczy ważnego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Pakcie Północnoatlantyckim.

Sprawa zbiegła się także z pierwszą wizytą amerykańskiego prezydenta w Danii, która ma się odbyć na początku września br. Nikt o zdrowych zmysłach nawet nie podejrzewa, by zakup Grenlandii znalazł się w programie jego rozmów z duńskimi politykami. Jednak pamięta się, że w 1946 roku amerykański rząd już raz zaproponował Danii odkupienie Grenlandii za około 100 milionów dolarów.

Być może to właśnie dlatego Biały Dom i Departament Stanu odmówiły jakiegokolwiek komentarza na ten temat.